

MAREK BIAŁOKUR

Uniwersytet Opolski

ORCID: 0000-0002-8475-033X

## PAMIĘTNY DZIEŃ PRZY BULWARZE QUAI D'ORSAY, CZYLI POCZĄTEK POLITYCZNYCH ZMAGAŃ O GRANICE II RZECZYPOSPOLITEJ NA FORUM PARYSKIEJ KONFERENCJI POKOJOWEJ W 1919 R.

„W końcu pokoju, przy stoliku w stylu Ludwika XV, siedział francuski premier Georges Clemenceau. Na prawo i lewo od stolika, na krzesłach ustawionych w półokrąg, zasiadali najważniejsi członkowie delegacji Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Japonii i Włoch. W kominku za plecami francuskiego premiera paliły się drewniane polana; w pokoju było gorąco i duszno”<sup>1</sup>. W takich okolicznościach 29 stycznia 1919 r. w gabinecie francuskiego ministra spraw zagranicznych Stephena Pichona Roman Dmowski, po raz pierwszy na forum konferencji pokojowej w Paryżu, prezentował położenie odrodzonej Polski i jej stanowisko w kwestii granic. Zrobił to, jak przystało na doktora *honoris causa* prestiżowego Uniwersytetu w Cambridge, w sposób, który został na długo zapamiętany. Jego wystąpienie można uznać za pierwszy akt batalii na forum międzynarodowym o miejsce Polski w Europie Środkowo-Wschodniej. W niniejszym artykule, który stanowi próbę możliwie dokładnego odtworzenia okoliczności jego przebiegu, poza materiałami źródłowymi i wspomnieniowymi, wykorzystano najnowsze opracowania naukowe zarówno polskich, jak i zagranicznych historyków. W tekście zastosowano metodę indukcyjną i filologiczną, a przyjęta konwencja ma klasyczny układ chronologiczno-problemowy.

W tym miejscu wróćmy na chwilę do hucznie celebrowanego w 2018 r. stulecia odzyskania niepodległości, przy której to okazji przypomniano drogę Polaków do odrodzonej Ojczyzny, słusznie koncentrując się na przysłowiowej „ostatniej prostej”, jaką były wydarzenia roku 1918. Ostatnim mocnym akcentem obchodów było świętowanie 100. rocznicy wybuchu powstania wielkopolskiego (27 grudnia 1918 r.), które zorganizowano

<sup>1</sup> Cyt. za: R.M. Watt, *Gorzka chwala. Polska i jej los 1918–1939*, Warszawa 2005, s. 63.

z wielkim rozmachem. Tej podniosłej atmosfery, przypominającej o szczególnej rocznicy, nie wolno nam jednak zakończyć na 2018 r. i należy dołożyć starań, aby przypomnieć, że rok 1918 był zarówno końcem procesu odrodzenia państwa polskiego, jak i początkiem trwającego kilka lat nie mniej ważnego okresu naszej historii, jakim była jego budowa<sup>2</sup>.

Inauguracji paryskiej konferencji pokojowej dokonał prezydent Republiki Francuskiej Raymond Poincaré w dniu 18 stycznia 1919 r., dokładnie w rocznicę koronacji Wilhelma I Hohenzollerna na cesarza zjednoczonych Niemiec, o co zadbał francuski premier Georges Clemenceau<sup>3</sup>. Margaret MacMillan, autorka monografii wielomiesięcznego paryskiego spotkania na szczycie napisała, że odrodzenie Polski należało do najdonioślejszych ze wszystkich spraw, które poruszano na jego forum<sup>4</sup>, o czym przywódcy mocarstw mieli się przekonać już na samym początku obrad.

Rola, znaczenie oraz położenie zarówno Polski, jak i całej Europy Środkowo-Wschodniej nie są po dziś dzień na zachodzie kontynentu znane ani doceniane. Dlatego tak ważne są w tym kontekście głosy znanych Brytyjczyków, jak choćby cenionego pisarza Johna le Carré, który pod koniec 2017 r. w wywiadzie dla niemieckiego pisma „Der Spiegel” negatywnie ocenił stan wiedzy swoich rodaków na temat losów Polaków oraz całej Europy Środkowej i Wschodniej. Pisarz *de facto* zarzucił rodakom niemal zupełny brak zrozumienia Europy<sup>5</sup>. I nawet jeśli jest w tej wypowiedzi wiele przesady, bez wątplenia wpisuje się ona w coraz liczniejsze głosy historyków XX w. oraz analityków współczesnej polityki Londynu<sup>6</sup>. Jak pokazuje wydana w 2015 r. praca Andrzeja Nowaka pt. *Pierwsza zdrada Zachodu. 1920 – zapomniany appeasement*, lekcji dotyczącej tej części Europy Brytyjczycy nie odrabiają już od wielu lat. Lekceważący stosunek do tych spraw widoczny był również w wypowiedziach polityków, których trudno posądzić nie tylko o brak wiedzy, ale i inteligencji, jak choćby Winstona Churchilla, który proces kształtowania się granic w naszej części Europy po I wojnie światowej określał mianem „wojny pigmejów”. Znamienne, że od tej krytycznej, do czego ma pełne prawo, ale niestety nieprawdziwej opinii i tendencji, nawet po blisko stu latach nie zdołał uwolnić się Robert Gerwarth – niemiecki historyk pracujący od lat na Wyspach Brytyjskich, który w swojej mocno reklamowanej i szeroko komentowanej w Polsce książce *Pokonani*<sup>7</sup> krytykuje niemal przy każdej okazji mieszkańców Europy

<sup>2</sup> Za klasyczne prace na ten temat zaliczyć należy: J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, Warszawa 1978; *idem*, *Budowa Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1926*, Kraków 1995.

<sup>3</sup> Prezydent Francji Raymond Poincaré nie omieszczał przypomnieć podczas otwarcia konferencji o bolesnym dla jego rodaków wydarzeniu sprzed 48 lat, do którego doszło w pałacu królewskim w Wersalu na przedmieściach Paryża (*Wielka historia świata*, t. 11: *Wielkie wojny XX wieku (1914–1945)*, red. M. Zgórnjak, Kraków 2006, s. 172).

<sup>4</sup> M. MacMillan, *Paryż 1919. Sześć miesięcy, które zmieniły świat: Konferencja pokojowa w Paryżu w 1919 roku i próba zakończenia wojny*, tłum. M. Młynarz, Oświęcim 2018, s. 209. Jest to opinia w pełni uprawniona, o czym świadczą podobne oceny wyrażone przez innych zachodnich historyków. Zob. m.in.: M. Kitchen, *Historia Europy 1919–1939*, tłum. T. Rybowski, H. Szłapka, Wrocław 1992, s. 9; R.M. Watt, *Gorzka chwala...*, s. 57–71.

<sup>5</sup> Przedruk z „Der Spiegel”: *Smutny Smiley*, „Forum”, 20 XII 2017–7 I 2018, nr 26, s. 32.

<sup>6</sup> Warto w tym kontekście zwrócić uwagę na krytykę zachodnich podręczników historii, zawartą w pochodzącej z końca XX w. historii Europy Normana Daviesa. Zob. *idem*, *Europa. Rozprawa historyka z historią*, tłum. E. Tabakowska, Kraków 1998, s. 990.

<sup>7</sup> R. Gerwarth, *Pokonani. Dlaczego pierwsza wojna światowa się nie zakończyła (1917–1923)*, tłum. J. Szkudliński, Poznań 2017. Recenzja zob. m.in.: „Dzieje Najnowsze” 2018, nr 3, s. 336–347.

Środkowo-Wschodniej za ich „niedojrzałe” postępowanie w przeszłości. Wśród wielu szczególnie niesprawiedliwych opinii tego rodzaju znajduje się ta, w której Gerwarth zarzuca np. Polakom i Czechom, że koncentrując swoją pamięć historyczną na tryumfalnych narodzinach lub odrodzeniu w 1918 r., jednocześnie pozwolili sobie na „wygodne zapomnienie” o tym, że miliony ich rodaków walczyły w szeregach pokonanych armii państw centralnych<sup>8</sup>. Wśród osób zajmujących się historią I wojny światowej – i to nie tylko w Polsce – taka opinia musi budzić zdziwienie. Nie miejsce tu na wymienianie wszystkich pozycji, w których polscy historycy zmierzli się z tym zagadnieniem. Za przykład niech posłuży jedna z książek Ryszarda Kaczmarka, który na kilkuset stronach przedstawił losy Polaków w armii niemieckiej podczas Wielkiej Wojny, czym wypełnił ostatnią lukę w polskiej historiografii, gdyż prac poświęconych służbie Polaków u boku Austriaków czy Rosjan nie brakuje od lat<sup>9</sup>.

Powracając do tytułowego zagadnienia, przywołajmy słowa Krzysztofa Kawalca – biograf Romana Dmowskiego – który podkreślił: „Bywają sytuacje, gdy dorobek całego życia staje na szali w ciągu jednej chwili, gdy trzeba zmobilizować, co się wie i potrafi”<sup>10</sup>. Takim dniem był dla Dmowskiego 29 stycznia 1919 r., kiedy to stanął przed Radą Dziesięciu. Zdaniem cytowanego historyka wygłoszone wówczas przemówienie było swego rodzaju ukoronowaniem drogi życiowej Dmowskiego<sup>11</sup>.

29 stycznia 1919 r. Roman Dmowski wezwał swoich współpracowników na godzinę dziewiątą rano na pilne spotkanie do Biura Delegacji przy Av. Kléber 11 bis, będącego jednocześnie siedzibą Komitetu Narodowego Polskiego (KNP). Powodem było otrzymane poprzedniego dnia zaproszenie na posiedzenie Rady Najwyższej Konferencji Pokojowej, które miało się rozpocząć dwie godziny później. Uczestnicy wewnętrznej, polskiej narady dowiedzieli się, że w gabinecie francuskiego ministra spraw zagranicznych Stephena Pichona na Quai d'Orsay<sup>12</sup>, gdzie miało odbyć się posiedzenie, Dmowski miał stawić się z drugim przedstawicielem Polski. Zdecydowano, że będzie to Erazm Piltz. Wynikało to z faktu, że w Paryżu nie było jeszcze drugiego oficjalnego delegata Polski na paryską konferencję, Ignacego Jana Paderewskiego, pełniącego w tym czasie w Warszawie funkcje premiera i ministra spraw zagranicznych Rzeczypospolitej. W zaproszeniu nie określono precyzyjnie tematu ani porządku spotkania, co częściowo wyjaśnia dużą nerwowość Dmowskiego, który przed udaniem się na posiedzenie miał w gronie współpracowników

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 29. Na krzywdzące opinie zachodnich historyków wobec Polaków już kilkanaście lat temu zwracał uwagę S. Sierpowski, *Między wojnami 1919–1939*, cz. 1: *Lata 1919–1929*, Poznań 1998, s. 99.

<sup>9</sup> R. Kaczmarek, *Polacy w armii kajzera. Na frontach I wojny światowej*, Kraków 2014.

<sup>10</sup> K. Kawalec, *Roman Dmowski*, Warszawa 1996, s. 216. O popularności przywołanej książki świadczy fakt, że miała już cztery wydania (1996, 2002, 2009 i 2016). W książce omówione zostały najważniejsze prace polityczne Romana Dmowskiego, a wśród nich tak klasyczne już prace jak: *Myśli nowoczesnego Polaka z 1903 r. czy Niemcy, Rosja i kwestia polska z roku 1908*.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 216. Rolę i znaczenie działalności politycznej Romana Dmowskiego jako jeden z pierwszych obszernie omówił R. Wapiński, *Roman Dmowski*, Lublin 1988. W ostatnim czasie szczególnie cenne opracowanie poświęcone jego życiu i aktywności społeczno-politycznej przygotowali: J. Mysiakowska-Muszyńska, W.J. Muszyński, *Architekt Wielkiej Polski Roman Dmowski*, Warszawa 2018.

<sup>12</sup> Nazwa ulicy, a *de facto* bulwaru Quai d'Orsay, ciągnącego się wzdłuż lewego brzegu Sekwany, jest używana metonimicznie na określenie francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

skakać z tematu na temat<sup>13</sup>. Tak sytuację zapamiętał m.in. Eugeniusz Romer, który w swoim pamiętniku zanotował, że rozmowa była bardzo ożywiona i często przerywana przez Dmowskiego, który nieustannie zmieniał poruszane kwestie, próbując przewidzieć, co może być tematem spotkania z Radą. Szczególnie interesowała go etnografia Śląska i zaboru pruskiego oraz relacje polsko-czeskie na Śląsku Cieszyńskim<sup>14</sup>.

Na posiedzenie Rady, któremu przewodniczył premier Francji, Dmowski stawiał się tuż przed jedenastą. Po oficjalnym powitaniu Clemenceau od razu zwrócił się do niego, mówiąc: „Panie Dmowski, ma pan głos”. Nieco zaskoczony udzieleniem mu głosu już na początku spotkania, Dmowski poprosił o sprecyzowanie, o czym ma mówić. Z pomocą przyszedł mu Thomas Woodrow Wilson, który poprosił, aby przedstawił obecne położenie Polski i wskazał problemy, w których rozwiązaniu członkowie Rady mogliby pomóc jej obywatelom. Jolanta Niklewska, która uważnie przeanalizowała spuściznę archiwalną Dmowskiego, pisze: „Jeśli nawet uwierzmy Romanowi Dmowskiemu, że zaproszenie go przez Georges’a Clemenceau na posiedzenie Rady Dziesięciu 29 stycznia 1919 roku do zabrania głosu było dla niego całkowitym zaskoczeniem, to trudno sobie wyobrazić, aby mimo wszystko nie przygotował sobie dużo wcześniej wystąpienia, do którego musiało kiedyś dojść”<sup>15</sup>. W tej sytuacji Dmowski rozpoczął wystąpienie, którego pierwsza część zakończyła się o godzinie trzynastej, gdy ogłoszono przerwę trwającą do godziny piętnastej trzydzieści. Po niej rozpoczęła się część druga, zakończona o godzinie osiemnastej. Na początku słuchało Dmowskiego dwóch z trzech najważniejszych uczestników konferencji, tj. Clemenceau i Wilson. Po przerwie dołączył do nich brytyjski premier David Lloyd George<sup>16</sup>.

Lider KNP rozpoczął przemówienie w języku francuskim, dlatego że konferencja odbywała się we Francji, ale przede wszystkim z uwagi na fakt, iż francuski był wówczas głównym językiem światowej dyplomacji. Gdy po pierwszym, dłuższym fragmencie przemówienia Clemenceau poprosił Paula Mantoux, obecnego na sali generalnego tłumacza

<sup>13</sup> Na te dziwne uwarunkowania, jak na realia tak ważnej konferencji, zwrócił uwagę Henry Kissinger, pisząc: „Ponieważ na wstępie nie ustalono porządku obrad, delegaci nie wiedzieli, jakie problemy i w jakiej kolejności będą omawiane” (*idem, Dyplomacja*, tłum. z ang. S. Głabiński, G. Woźniak, I. Zych, Warszawa 1996, s. 247).

<sup>14</sup> E. Romer, *Pamiętnik paryski (1918–1919)*, do druku przygotowali A. Garlicki i R. Świętek, Wrocław 1989, s. 145.

<sup>15</sup> J. Niklewska, *Roman Dmowski w Londynie i w Paryżu w świetle jego archiwum z lat 1915–1919* [w:] *Mysł polityczna Romana Dmowskiego*, red. J. Engelgard, Warszawa 2009, s. 62.

<sup>16</sup> „Gdyśmy weszli na salę, zastaliśmy wszystkich członków rady z wyjątkiem Lloyd George’a. I tym razem nawet, pomyślałem sobie, nie udaje się go spotkać. [...] Po krótkiej przerwie na śniadanie – czytamy w pracy lidera obozu narodowego – Rada Najwyższa schodziła się na dalszy ciąg posiedzenia. Rozmawialiśmy z Balfourem [Arthur James Balfour – brytyjski polityk, 1902–1905 premier, 1916–1919 minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii], stojąc w sali, gdy nareszcie ukazał się Lloyd George. Gdy przechodził koło nas, Balfour go zatrzymał, zmuszając tym do przywitania się z nami, i zaczął mówić o moim *exposé*. Premier atoli wykręcił się na pięć i poszedł dalej (R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. 2, Warszawa 1989, s. 127, 129). Znamienne są w tym kontekście słowa brytyjskiego uczestnika, a następnie historyka paryskiej konferencji – Harolda Nicolsona, który napisał: „[Lloyd George] nigdy nie splamił się propolskimi sentymentami” (H. Nicolson, *Curzon the Last Phase, 1919–1925*, Boston 1934, s. 203 (tłum. aut.). Sam D. Lloyd George nie krył *notabene* swojego negatywnego stosunku do Polski, o czym świadczą choćby słowa, których użył w czasie konferencji: „Nie widzę tych wielkich zasług położonych przez Polskę w dziele pogromu Niemiec, natomiast żądania tego kraju są na miarę głównego zwycięzcy!” (za: J. Zamoyski, *Powrót na mapę. Polski Komitet Narodowy w Paryżu 1914–1919*, Warszawa 1991, s. 131). Dodajmy, że wtórował mu w takiej ocenie polskich aspiracji Harry Kessler, który zanotował w swoich wspomnieniach: „Polacy mają apetyt jak świeżo wykluty wróbel”.

konferencji, o przełożenie słów przedstawiciela Polski na angielski, czyli drugi z języków, w którym obradowano, Dmowski poprosił z kolei, aby to on sam mógł przedstawiać swoje argumenty również i w tym języku. Dowodzi to, że biegle znał zarówno język Moliera, jak i Szekspira, ale przede wszystkim, że nie miał zaufania do wspomnianego tłumacza, który kilka dni wcześniej przełożył słowa polskiego delegata tak, że zasadniczo zmienił sens jego wypowiedzi<sup>17</sup>. Mając to na uwadze, za złośliwy należy uznać komentarz Isaiaha Bowmana, jednego z ekspertów delegacji amerykańskiej, w którym zarzucił on Dmowskiemu, że niepotrzebnie przez pięć godzin absorbował członków Rady. Faktyczny czas jego wystąpienia, jeśli uwzględnimy, że Dmowski mówił najpierw po francusku, później po angielsku, wyniósł niespełna dwie i pół godziny. Wśród Amerykanów nie brakowało jednak także pozytywnych ocen tego wywodu. W oparciu o amerykańskie dokumenty archiwalne zawarł ją na kartach popularnej syntezy dziejów międzywojennej Polski Richard M. Watt. W jego pracy czytamy, że przemówienie Dmowskiego było: „[...] *tour de force*. Na konferencji pokojowej obowiązywały dwa oficjalne języki – angielski i francuski. Dmowski mówił doskonałą, idiomatyczną francuszczyzną, od czasu do czasu przerywając, by przetłumaczyć swe wypowiedzi na angielski, którym również władał znakomicie. Jego wystąpienie zrobiło wielkie wrażenie na słuchaczach; a gdy skończył, rozległy się spontaniczne oklaski”<sup>18</sup>.

W swoim wystąpieniu Dmowski szczególnie mocno akcentował wątki antyniemieckie. Na początku konferencji były one bardzo popularne, gdyż społeczeństwa Europy Zachodniej, w tym francuskie i brytyjskie, pałały chęcią odwetu, mając w pamięci przebieg krwawego i niszczycielskiego konfliktu<sup>19</sup>. Jednym z elementów kary, którą mieli ponieść Niemcy, wskazani przez zwycięzców jako odpowiedzialni za wybuch i brutalny przebieg wojny, było odebranie im części terytoriów, które miały następnie być przekazane m.in. kształtującej wówczas swoje granice Polsce. Dopiero wiosną 1919 r. delegacja brytyjska powróciła do realizacji jednej z głównych zasad dyplomacji Albionu, tj. zasady *balance of power*<sup>20</sup>. To z kolei poważnie skomplikowało realizację polskich postulatów w odniesieniu do granicy zachodniej i północnej. Jednak pod koniec stycznia, wykorzystując dążenia

<sup>17</sup> Dmowski zapamiętał całą sytuację bardzo dokładnie, a wspomniane zdanie, wypowiedziane przez niego po francusku, brzmiało: „Kraj mój leży w tej części Europy, w której największe niebezpieczeństwa zagrażają pokojowi”, podczas gdy przełożone przez Paula Mantoux otrzymało brzmienie: „Kraj mój przedstawia największe niebezpieczeństwo dla przyszłego pokoju” (R. Dmowski, *Polityka polska...*, s. 128).

<sup>18</sup> R.M. Watt, *Gorzka chwala...*, s. 63.

<sup>19</sup> David Lloyd George obiecywał przed wyborami, co *nota bene* później mu często przypominano, że „wyciszenie Niemcy jak cytrynę” (H. Kissinger, *Dyplomacja...*, s. 256). Na temat polityki władz niemieckich oraz nastrojów w niemieckim społeczeństwie, w kontekście stanowiska wypracowanego na forum paryskiej konferencji pokojowej i przedstawionego Berlinowi w maju i czerwcu 1919 r., zob.: P. Hauser, *Niemcy wobec sprawy polskiej. Październik 1918 – czerwiec 1919*, Poznań 1984, s. 206–235.

<sup>20</sup> Na ten temat napisano już wiele, a nam za potwierdzenie niech posłużą słowa Jana Karskiego, które, co szczególnie ważne, mogli przeczytać nie tylko polscy, ale i zachodni czytelnicy. I tak w wydanej w 1985 r. pracy czytamy: „Na stanowisko Lloyd George'a miało bez wątpienia również wpływ trzymanie się tradycyjnej polityki równowagi sił w Europie. Przekonany, że Polska stałaby się z natury rzeczy satelitą Francji, której hegemonii w Europie się obawiał, prowadził politykę, która zapewniłaby mocną pozycję Niemcom – i niekiedy – Rosji. Musiało to, oczywiście, niekorzystnie wpływać na jego postawę wobec Polski” (J. Karski, *Wielkie mocarstwa wobec Polski. 1919–1945 od Wersalu do Jaltę*, Warszawa 1992, s. 41).

mocarstw do osłabienia Niemiec, Dmowski przypomniał dwa artykuły konwencji rozejmowej z 11 listopada 1918 r., które – jak podkreślił – wciąż pozostawały martwe. Dotyczyły one kolejno ustalenia komunikacji Polski z Gdańskiem i przesłania tą drogą do kraju Armii Polskiej z Francji oraz usunięcia wojsk niemieckich z ziem wschodnich dawnej Rzeczypospolitej.

Bardzo ważną kwestią poruszoną w wystąpieniu była konieczność ogłoszenia rozejmu w Wielkopolsce, gdzie od końca grudnia 1918 r. toczyło się antyniemieckie powstanie, a sytuacja strony polskiej, m.in. w wyniku wygaszania wystąpień rewolucyjnych w Niemczech, stawała się coraz gorsza<sup>21</sup>. Delikatna i nie przez wszystkich członków Rady oceniana z polskiego punktu widzenia kwestia dotyczyła Pomorza Gdańskiego (w nomenklaturze niemieckiej – Prus Zachodnich) oraz Prus Wschodnich. Dmowski dokładnie zapamiętał konkluzję swojej wypowiedzi w tej kwestii. O tym, że były to ważne słowa, świadczyło również ich odnotowanie przez uczestniczących w posiedzeniu sekretarzy delegacji francuskiej i brytyjskiej. Dmowski powiedział wówczas: „Kwestia polsko-niemiecka nad Bałtykiem została przez historię tak zawikłana, że nie można jej dziś rozstrzygnąć bez niczyjej krzywdy. Albo dwumilionowa blisko wyspa niemiecka w Prusach Wschodnich będzie odcięta od swej ojczyzny niemieckiej, co będzie uważała za krzywdę; albo sięgająca brzegu morskiego ludność polska w Prusach Zachodnich będzie wystawiona na zagładę, a z nią cały dwudziestopięciomilionowy naród polski – na niemożność stworzenia prawdziwie niezawisłego państwa i w konsekwencji na zalew niemiecki. A to będzie krzywda, z którą tamta nie może się mierzyć. Co prawda są ludzie, którzy, gdy mają do wyboru między krzywdą polską a niemiecką, wolą żeby stała się krzywda Polakom: oni tak długo już byli krzywdzeni, że się mieli czas do tego przyzwyczaić”<sup>22</sup>.

Podczas wystąpienia Dmowski, co sam podkreślał, świadomie unikał wspomniania o politycznej „walce wewnętrznej w Polsce”. Tę kwestię udało mu się, jak sądził, rozładować przy użyciu barwnego porównania. „Jesteśmy – miał wówczas powiedzieć – otoczeni ze wszystkich stron przez rewolucje: rosyjską, węgierską, niemiecką. Nie mamy zaś armii. Zrobiliśmy więc z konieczności to, co w przyrodzie robią zwierzęta słabe, pozbawione kłów i pazurów: przybraliśmy zabarwienie ochronne”<sup>23</sup>. Wypowiedź ta, w której umiejętnie wykorzystał swoje przyrodnicze wykształcenie, miała przynieść zamierzony efekt, gdyż do kwestii rozdzźwięków politycznych w Polsce uczestnicy posiedzenia już więcej nie wracali. Zaoszczędzony w ten sposób czas Dmowski wykorzystał na przedstawienie trudnego położenia, w jakim znalazła się Polska. W tym kontekście zaakcentował, że jest ona atakowana ze wszystkich stron i bez pomocy w postaci broni, amunicji oraz innych materiałów wojennych będzie jej bardzo trudno skutecznie się bronić. Zagrożeniem, przed którym Polska broniła nie tylko własnych granic, był – co stanowczo podkreślił – bolszewizm.

Aspiracje terytorialne Polski były jedną z najważniejszych kwestii, którą przyszło liderowi KNP prezentować przed Radą Najwyższą. Tu, wbrew wyrażanym czasami opiniom, zasadnie rozpoznał od zaznaczenia, że dążąc do ustalenia terenów, które powinny

<sup>21</sup> P. Hauser, *Niemcy wobec sprawy polskiej...*, s. 183.

<sup>22</sup> R. Dmowski, *Polityka polska...*, s. 129.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 127–128.

należć do Polski, należy cofnąć się do 1772 r., czyli sytuacji przed pierwszym rozbiorem. Zaznaczył od razu, że ma pełną świadomość zmian narodowościowych, które zaszły na części tych ziem w okresie zaborów, co zmuszało Polaków do pewnych ustępstw terytorialnych. Zabieg ten okazał się przemyślaną strategią, pozwalającą na podkreślenie, że z tego samego powodu zmianie – tym razem na korzyść Rzeczypospolitej – powinny ulec granice na Zachodzie. Dotyczyło to przede wszystkim Śląska, który nie należał do Polski od XIV w., ale winien do niej powrócić, gdyż zdaniem mówcy Polacy stanowili większość jego ludności. „Szarżując” z wykorzystaniem statystyk, poinformował zebranych, że na Śląsku jest ich około 90%, co miało zostać odnotowane m.in. w notatkach amerykańskich uczestników spotkania<sup>24</sup>. Część osób obecnych na sali zapamiętała ponadto, że Dmowski uznał powstanie rozległego „korytarza” dającego Polsce dostęp do Morza Bałtyckiego za sprawę niepodlegającą dyskusji. Podobnie było w kwestii przyznania Polsce Gdańska jako jedyne go możliwego portu, choć tu mówca musiał przyznać, że zdecydowaną większość jego mieszkańców stanowili Niemcy. Znacznie mniej stanowczy był w kwestii przyłączenia do Polski Prus Wschodnich. Zaproponował utworzenie na tym terenie niewielkiej „republiki” pod polskim protektoratem<sup>25</sup>.

W trakcie wystąpienia – przyznawał Dmowski – „[...] najwięcej robiłem wysiłku w kierunku Wilsona, wiedząc, jak silnie pracują u niego wrogie nam wpływy”<sup>26</sup>. W tym celu często odwoływał się do jednego z głównych haseł, z którym amerykański prezydent przybył do Europy, tj. zadośćuczynienia aspiracjom narodowym. W tej materii lider KNP wykorzystał zilustrowane na przygotowanych przez Eugeniusza Romera mapach „zdobycze” Komisji Kolonizacyjnej, którą przedstawił jako narzędzie polityki germanizacyjnej.

W przywołanej na wstępie monografii Margaret Macmillan dominuje niezbyt przychylny stosunek do osoby polskiego delegata. Zdecydowało o tym kilka czynników, wśród których szczególną uwagę zwraca konfrontowanie, *notabene* na kilkunastu stronach, biografii Dmowskiego z drogą życiową i poglądami Józefa Piłsudskiego. Jest to o tyle zaskakujące, że podczas konferencji Naczelnik Państwa nie był nawet w Paryżu. Nie umniejsza to, rzecz jasna, w niczym jego roli w budowie Polski, ale wydaje się niezrozumiałe w kontekście opisu konferencji, która stanowi główny temat przywołanego opracowania. Niestety widać w nim wspomniane powyżej pewne niezrozumienie kwestii polskich oraz przecenianie wpływu sporu politycznego w kraju na politykę międzynarodową, a w szczególności na udział Polski w omawianej konferencji. Tutaj Piłsudski, choćby z racji opinii o nim jako wieloletnim stronnikiem Niemiec, która długo na nim ciążyła, musiał niemal w pełni zdać się na Dmowskiego i jego współpracowników. Z całą pewnością było tak przynajmniej w pierwszej fazie konferencji, przed przybyciem do Paryża Ignacego J. Paderewskiego.

<sup>24</sup> W opublikowanych w Polsce dokumentach kwestia ta była nieco inaczej przedstawiana. Zob. *Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r. Dokumenty i materiały*, t. 1, red. R. Bierzanek, J. Kukułka, Warszawa 1965, s. 53.

<sup>25</sup> Zawartość amerykańskich dokumentów zreferował w swojej pracy R.M. Watt, *Gorzka chwała...*, s. 63–64.

<sup>26</sup> R. Dmowski, *Polityka polska...*, s. 129.

Na potwierdzenie tej oceny warto przywołać kilka wątków monografii MacMillan, która podkreśliła, że rywal Piłsudskiego „urodził się jako miejski biedak”, co na szczęście polski wydawca opatrzył stosownym przypisem: „choć w rodzinie drobnej szlachty”. Kolejnym przykładem może być stwierdzenie, że Dmowski „[miał] nie tęsknić za polską tolerancją i próbami współżycia z innymi narodami – Litwinami, Ukraińcami czy Żydami”. Ponadto podzielać miał poglądy uwielbianych przez niego darwinistów społecznych, którzy utożsamiali życie z walką, i dlatego jego mottem miało być: „Silni zwyciężają, słabi przegrywają”. MacMillan zaznaczyła, że choć w Europie Zachodniej traktowano Dmowskiego z sympatią, Brytyjczycy mieli do niego zastrzeżenia. Miał to potwierdzać cytata z wypowiedzi jednego z brytyjskich dyplomatów: „Był sprytny, a sprytnym się nie ufa; logiczny w teoriach politycznych, a my nienawidzimy logiki; konsekwentny z oporem obliczonym na doprowadzenie każdego do szaleństwa”<sup>27</sup>. Analizując powyższy cytat, warto postawić pytanie: Czy można wyobrazić sobie przywołanie lepszej rekomendacji kompetencji polityka i dyplomaty? Jak się wydaje, autorka chyba nie do końca zdawała sobie z tego sprawę. Podobnego błędu Macmillan nie popełniła już we fragmencie poświęconym omawianemu w tej pracy wystąpieniu Dmowskiego przed Radą, w którym, jej zdaniem, prezentował nie tyle stanowisko strony polskiej, ile „polskie roszczenia”. Nie trzeba dodawać, że MacMillan nie zająknęła się nawet na temat poziomu merytorycznego wystąpienia oraz uznania, jakie wzbudziło przynajmniej u części słuchaczy. Sporo miejsca poświęciła natomiast zachłanności Polaków, która miała przebijać z przemówienia Dmowskiego. Całość wykładu zakończyła jakże przewidywalnym wbiciem szpilki, gdyż tylko tak można nazwać zdanie: „Lloyd George słuchał Dmowskiego z wyraźną niecierpliwością [a przypomnijmy, że był obecny tylko na drugiej części wystąpienia – M.B.], a Wilson studiował obrazy na ścianach”<sup>28</sup>. Na zakończenie dodajmy, że kolejny akapit tekstu, który dotyczy odrodzonej Polski, MacMillan rozpoczęła od słów: „Polacy umiejętnie irytowali nawet swych paryskich przyjaciół”. Tym, którym może się wydawać dziwne, dlaczego tyle miejsca poświęcono przytoczonej pracy, warto przypomnieć, że mówimy o książce, która od blisko dwudziestu lat kształtuje, szczególnie na gruncie historiografii anglojęzycznej, obraz paryskiej konferencji pokojowej, a więc także sprawy polskiej, która, jak już wspomniano – i co podkreśliła MacMillan – była jedną z najważniejszych podczas rozmów w 1919 r. Ponadto w kwestii konferencji pokojowej w Paryżu, pomimo swoich koligacji rodzinnych z Davidem Lloyd George’em, omawiana autorka traktowana jest jak wyrocznia.

W ocenie wydarzenia z 29 stycznia 1919 r. nie sposób pominąć kwestii negatywnego stosunku środowisk żydowskich wobec Dmowskiego. On sam nie ukrywał, że ma świadomość, iż jest przez Żydów niemal otwarcie zwalczany jako polityk i rzecznik polskich interesów. Szczególną rolę w tej działalności odegrać miał Ludwik Bernstein, będący wówczas jednym z urzędników Foreign Office, który po zmianie nazwiska znany

<sup>27</sup> Za: M. MacMillan, *Paryż 1919...*, s. 211–212.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 216. W tym miejscu należy jednak zwrócić uwagę, że w wydanej po latach, a w Polsce opublikowanej jeszcze przed wybuchem II wojny światowej książce będącej swego rodzaju wspomnieniem o konferencji paryskiej, D. Lloyd George podkreślił, że Dmowski swoim wystąpieniem, wzbudził u niego pewien szacunek. Zob.: D. Lloyd George, *Prawda o Traktacie Wersalskim*, t. 1, Warszawa, b.r., s. 281.



był jako Lewis Namier. W tym miejscu przywołajmy dwie opinie historyków, oceniające jego zabiegi wymierzone w Dmowskiego. Autorem pierwszej jest Andrzej Nowak, który podkreślił, że od 1917 r. Namier prowadził prywatną wendetę przeciwko liderowi Narodowej Demokracji, a jego analizy były zawsze skrajnie niezyczliwe Polsce<sup>29</sup>. Druga pochodzi z cytowanej już pracy pt. *Paryż 1919*. Czytamy w niej: „Lewis Namier, polski Żyd, poprowadził w MSZ kampanię przeciw Dmowskiemu i jego szowinistycznej bandzie”<sup>30</sup>. Anglicy mają w takiej sytuacji jedną odpowiedź: *No comments*. I tu należy się z nimi zgodzić, szczególnie, gdy weźmie się pod uwagę skład polskiej delegacji oraz poziom intelektualny, który reprezentowała.

Bezpośrednio po wystąpieniu Dmowskiemu osobiście pogratulował Clemenceau. Z ich kurtuazyjnej wymiany uprzejmości lider KNP zapamiętał jednak przede wszystkim pewien zgrzyt dyplomatyczny. Otóż premier Francji miał mu powiedzieć, że w jednej sprawie nie ma on słuszności. Chodziło o kwestię cieszyńską i związany z nią spór polsko-czeski. „Potwierdziło mi to tylko, com wiedział od dawna, że jedyna kwestia terytorialna, w której będziemy musieli walczyć z Francją – to Cieszyn”, pisał Dmowski<sup>31</sup>. W tej materii akcje Polski generalnie stały bardzo nisko, co potwierdzają ustalenia historyków. Za przykład niech posłuży fragment książki *Paryż 1919*, gdzie czytamy: „Gdy Polacy wywoływali nawet wśród zwolenników głębokie westchnienia, Czesi pływali w powszechnej aprobacie. Polacy byli oczywiście prawdziwymi śmiałkami, ale bez krzty rozsądku [...]. Czesi za to okazywali się prawdziwie zachodni”<sup>32</sup>. O szczególnych zobowiązaniach Francji wobec Czechów wspominał także Władysław Konopczyński, który polityczne wydarzenia w Paryżu w pierwszych miesiącach 1919 r. obserwował z bliska, jako członek zespołu polskich ekspertów<sup>33</sup>. Relacje polsko-czeskie obszernie analizował także cytowany już Eugeniusz Romer na kartach swego pamiętnika. Natrafiamy w nim na znamieny cytat, ilustrujący zarówno stosunek Dmowskiego do Czechów, jak i Romera do zaistniałej wówczas sytuacji: „Dmowski tymczasem rano i po południu bronił przed *Big Powers* polskiego punktu widzenia w sprawie śląskiej, rano wywoził bez przerwy dwie godziny, po południu znowu cały czas dyskusja na ten sam temat – nieukończona, odłożona do dnia następnego. Wynik tych długich deliberacji ciągle nieznan, a osobiste zadowolenie Dmowskiego, spowodowane przetrzymaniem Kramařa i Beneša podczas długiego *plaidoyer* Dmowskiego w drugim pokoju,

<sup>29</sup> A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu. 1920 – zapomniany appeasement*, Kraków 2015, s. 238–239. Na temat negatywnych skutkach działań Namiera, szczególnie w odniesieniu do kwestii wschodnich granic Polski, nie brakuje także polskojęzycznych publikacji powstających na Zachodzie. Przykładowo: T. Piszczkowski, *Anglia a Polska 1914–1939*, Londyn 1975, s. 78.

<sup>30</sup> M. MacMillan, *Paryż 1919...*, s. 214. Kwestia konfliktu na linii Dmowski–Namier była także przywołana w wielu innych opracowaniach. Szczególną uwagę czytelników należy zwrócić w tym miejscu na to opracowanie, w którym autor syntetycznie ujął i ocenił podłoże, przebieg oraz znaczenie ich rywalizacji: W. Bułhak, *Za co Dmowskiemu należy się pomnik*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 8–9 (79–80), s. 116.

<sup>31</sup> R. Dmowski, *Polityka polska...*, s. 130.

<sup>32</sup> M. MacMillan, *Paryż 1919...*, s. 231. Bardzo podobną opinię możemy odnaleźć także w innej, szeroko komentowanej w Polsce, publikacji, której autor – Ian Kershaw – postawił Czechosłowację, obok Finlandii, za wzór międzywojennej demokracji. Zob. *idem, Do piekła i z powrotem. Europa 1914–1949*, tłum. A. Romanek, Kraków 2016, s. 168.

<sup>33</sup> W. Konopczyński, *Historia polityczna Polski 1914–1939*, Warszawa 1995, s. 56. Zob. także: *idem, Dziennik 1918–1921*, cz. 1, wstęp i oprac. P. Biliński i P. Plichta, Warszawa–Kraków 2016, s. 368.

sprawiło nam w odpowiednim oświetleniu Dmowskiego, zawsze pełnym humoru, tylko rozrywkę, ale nie mogło przynieść uspokojenia”<sup>34</sup>. Biograf lidera KNP zwrócił uwagę, że celem Dmowskiego było kompromisowe rozstrzygnięcie polsko-czeskiego sporu, czemu dał również wyraz w czasie swojej przemowy<sup>35</sup>.

Ubolewać należy, że wystąpienie z 29 stycznia 1919 r. nie zostało poddane stenotypii<sup>36</sup>. Dmowski dobrze zapamiętał, że stenografów na posiedzenia Rady nie dopuszczano, co uniemożliwiło mu zamieszczenie pełnej treści omawianego wywodu w wydanej w 1925 r. książce pt. *Polityka polska i odbudowanie państwa*. Było to tym trudniejsze, że jak wspomnieliśmy, nie miał przygotowanego klasycznego *exposé*. W ograniczonym zakresie pomocne okazały się streszczenia sporządzone przez sekretarzy delegacji francuskiej i angielskiej. Niestety, było w nich niewiele informacji na temat komentarzy członków Rady, które byłyby pomocne w lepszym zrozumieniu ich podejścia do sprawy polskiej.

Wspomniane braki można, ale tylko częściowo, uzupełnić informacjami pozyskanymi od uczestników posiedzenia, zawartych w poczynionych przez nich zapiskach, dziennikach, pamiętnikach i wspomnieniach. W tym kontekście szczególnie cenne były informacje podane przez drugiego reprezentanta Polaków – Erazma Piltza. Zapamiętał on, że gdy po zakończeniu przemowy Dmowskiego Clemenceau zapytał go: „Czy nie chce pan coś dodać do wystąpienia?”, niezwłocznie odpowiedział: „Przyłączam się całkowicie do tego, co zostało powiedziane”. Piltz, co sam przyznawał, a co potwierdziły osoby, które spotkały go po posiedzeniu Rady Najwyższej, długo nie mógł wyjść z podziwu dla Dmowskiego. Tak zapamiętał to m.in. Celestyn Rydlewski, działacz narodowy z Wielkopolski, który był wówczas w Paryżu, gdzie 30 stycznia, a więc zaledwie dzień po wystąpieniu Dmowskiego, miał okazję rozmawiać z Piltzem. Usłyszał wówczas od niego: „Byłem co dopiero świadkiem przemówienia Dmowskiego w sprawie Polski. Otóż przemówienie to nie było zwykłą mową. Nie, był to czyn, i to czyn wielki, wielkiego Polaka i patrioty. Proszę to moje oświadczenie powtórzyć i w ojczyźnie tym wszystkim, którzy tego będą chcieli słuchać, jak również i tym, którzy tego nie pragną”<sup>37</sup>. Uznanie tego polityka dla Dmowskiego za wystąpienie z 29 stycznia zapamiętał także obecny wówczas w Paryżu Sekretarz Generalny Delegacji Polskiej Stanisław Kozicki. W innej relacji podkreślono, że zazwyczaj powściągliwy i pragmatyczny Piltz, opowiadając o wydarzeniu z 29 stycznia, „nie mógł się uspokoić, dając upust radości, że pierwszy debiut Polski w Radzie Najwyższej tak doskonale się powiódł”<sup>38</sup>. W swoim często cytowanym pamiętniku nazwał wystąpienie Dmowskiego dokładnym, jasnym i dobrze wypowiedzianym<sup>39</sup>. W tej sytuacji trudno się dziwić, że

<sup>34</sup> E. Romer, *Pamiętnik paryski...*, s. 146.

<sup>35</sup> K. Kawalec, *Roman Dmowski...*, s. 218.

<sup>36</sup> Takie oświadczenie oficjalnie przekazał Sekretarz Generalny Konferencji Pokojowej Paul Dutasy, który miał udostępnić Dmowskiemu własne notatki sporządzone podczas jego wystąpienia. Wspomina o tym m.in.: K. Skirmunt, *Moje wspomnienia 1866–1945*, wstęp i oprac. E. Orlof, A. Pasternak, Rzeszów 1997, s. 83.

<sup>37</sup> C. Rydlewski, *Wspomnienia z wielkich dni*, „Głos”, 15 VIII 1934, nr 13–15.

<sup>38</sup> T. Bielecki, *W szkole Dmowskiego. Szkice i wspomnienia*, Londyn 1968, s. 247.

<sup>39</sup> S. Kozicki, *Pamiętnik 1876–1939*, oprac., przedmowa i przypisy M. Mroczo, Słupsk 2009, s. 431. Autor pamiętnika, rozpoczynając opis wydarzeń z konferencji paryskiej, podkreślił, że rok 1919 był najciekawszym okresem w jego życiu, ponieważ znalazł się wówczas w środku życia politycznego po I wojnie światowej, któremu dzięki pełnieniu funkcji miał możliwość przypatrywać się z bliska (*ibidem*, s. 379).

biograf Piltza – Andrzej Szczepaniak – napisał: „Ocena przez realistę przywódcy endecji w okresie funkcjonowania KNP w Paryżu przeradzała się w podziw”<sup>40</sup>.

1 lutego 1919 r., a więc tuż po przemowie przed Radą Najwyższą, Dmowski spotkał się z Joachimem Bartoszewiczem, jednym z liderów kijowskiego obozu narodowego, przybyłym do Paryża wraz rodziną w celu reprezentowania Polaków z Rusi, ale także wejścia w skład polskiej delegacji z ramienia KNP<sup>41</sup>. Ich rozmowie przysłuchiwał się niespełna dziesiętnastoletni Włodzimierz Bartoszewicz, syn Joachima, któremu zawdzięczamy obszerne wspomnienia poświęcone ojcu, w tym blisko sto stron opisujących ich pobyt na konferencji. Zapamiętał on, że w pewnym momencie Dmowski wspomniął swoje wystąpienie z 29 stycznia 1919 r., mówiąc: „Ja, panie Joachimie, na Kongresie muszę dopilnować granic Polski i nikomu sobie tego odebrać nie dam. Wiem, że mam trochę oleju w głowie, energii też jest jeszcze chwała Bogu, nieco, a wiem także, że ani Paderewski, ani żaden Leon Wasilewski tego tak jak ja nie zrobi”<sup>42</sup>.

Działalność polskiego delegata podczas paryskiej konferencji pokojowej, a więc także wystąpienie z 29 stycznia, docenił znany angielski publicysta Emil J. Dillon. W wydanej tuż po zakończeniu konferencji i szybko przetłumaczonej na język polski (1921) książce napisał: „Na ogół największym powodzeniem w bronienu spraw cieszyli się prawnicy, chociaż jeden z delegatów mniejszych krajów, który zrobił największe wrażenie na przedstawicielach mocarstw większych, nie należał do palestry. Kierownik polskiej delegacji, Roman Dmowski, obrazowy, przekonywujący mówca, zwięzły polemista i pomysłowy obrońca, któremu nigdy nie brakowało słów, porównań, argumentu *ad hominem* lub szybkiej i ciętej odpowiedzi, zjednał sobie arbitrów, pomimo, że z początku zaliczali się do jego przeciwników”<sup>43</sup>. Poświęcony Dmowskiemu fragment obserwacji z Paryża Dillon zakończył stwierdzeniem, że polski mąż stanu był główną osobą działającą w kilku najbardziej interesujących i charakterystycznych momentach konferencji i jemu zawdzięcza Polska najważniejsze zdobycze, które na niej uzyskała.

Niespełna dwa tygodnie po wystąpieniu Dmowskiego, 12 lutego 1919 r., powołana została Międzynarodowa Komisja do Spraw Polskich. Na jej przewodniczącego desygnowano francuskiego prawnika i dyplomatę Jules'a Cambona, który był wówczas sekretarzem generalnym francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, a wcześniej m.in. ambasadorem Francji w Niemczech. Dmowski, wspólnie z gronem swoich współpracowników z polskiej delegacji, przygotowywał dla Komisji Cambona szczegółowe analizy dotyczące postulowanych granic Polski.

Podsumowując swój wywód, autor tego artykułu chciałby odwołać się do opinii trzech wytrawnych badaczy okresu międzywojennego i polskiej dyplomacji. Pierwszy z nich –

<sup>40</sup> A. Szczepaniak, *Od autonomii do niepodległości. Działalność polityczna Erasma Piltza w latach 1914–1929*, Opole 2015, s. 399–400.

<sup>41</sup> M. Białokur, *Mysł społeczno-polityczna Joachima Bartoszewicza*, Toruń 2005, s. 90–98.

<sup>42</sup> Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, W. Bartoszewicz, *Mój ojciec i jego czasy. Wspomnienia z lat 1867–1920*, rkps 15611/II, k. 521. Zob. także: M. Białokur, *Roman Dmowski na forum konferencji pokojowej w Paryżu w świetle wspomnień Włodzimierza Bartoszewicza* [w:] *Roman Dmowski i jego współpracownicy*, red. M. Białokur, M. Patelski, A. Szczepaniak, Toruń 2008, s. 103.

<sup>43</sup> Cyt. za: J. Zamojski, *Powrót na mapę...*, s. 142.

Krzysztof Kawalec – w 2007 r. napisał: „Nie można wykluczyć, że jako dyplomata, reprezentujący kraj o ograniczonym potencjale politycznym, przede wszystkim zaś kraj obecny od niedawna na scenie politycznej Europy, przemawiał nieraz nazbyt twardo. Należy jednak zauważyć, że nawet najbardziej krytyczni wobec niego badacze nie umieją określić lepiej strategii działania bądź wskazać osobę, która mogłaby lepiej reprezentować wówczas sprawę polską”<sup>44</sup>. Drugi – Mariusz Wołos – w wywiadzie z 2015 r. o wystąpieniu Romana Dmowskiego z 29 stycznia 1919 r. powiedział, że był to jego wielki dzień, w którym „okazał wielki talent dyplomatyczny i niezwykle kompetencje”<sup>45</sup>. Z kolei trzeci, którym jest Marek Kornat, w publikacji wydanej w 2009 r. z okazji dziewięćdziesiątej rocznicy podpisania traktatu wersalskiego podkreślił, że Dmowski polską dyplomacją w Paryżu w 1919 r. kierował bardzo umiejętnie i dlatego zasługuje na miano architekta i twórcy tych postanowień traktatu wersalskiego, które odnosiły się do Polski. Swoją wypowiedź historyk ten zakończył konkluzją, z którą autor niniejszego artykułu w pełni się zgadza: „Odpowiedź na pytanie, czy mógł osiągnąć więcej, jest negatywna. Osiągnął więcej niż mógł i w tej kwestii historycy są raczej zgodni. Był chłodnym racjonalistą i politykiem wolnym od idealizmu. Myślał kategoriami geopolityki. Stworzył od podstaw politykę odradzającego się państwa i dyplomację bez listów uwierzytelniających”<sup>46</sup>.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, W. Bartoszewicz, *Mój ojciec i jego czasy. Wspomnienia z lat 1867–1920*, rkps 15611/II.

### OPRACOWANIA

Białokur M., *Myśl społeczno-polityczna Joachima Bartoszewicza*, Toruń 2005.

Białokur M., *Roman Dmowski na forum konferencji pokojowej w Paryżu w świetle wspomnień Włodzimierza Bartoszewicza* [w:] *Roman Dmowski i jego współpracownicy*, red. M. Białokur, M. Patelski, A. Szczepaniak, Toruń 2008.

Bielecki T., *W szkole Dmowskiego. Szkice i wspomnienia*, Londyn 1968.

Bulhak W., *Za co Dmowskiemu należy się pomnik*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 8–9 (79–80).

Davies N., *Europa. Rozprawa historyka z historią*, Kraków 1998.

Dmowski R., *Myśli nowoczesnego Polaka*, Lwów 1903.

Dmowski R., *Niemcy, Rosja i kwestia polska*, Lwów 1908.

<sup>44</sup> K. Kawalec, *Roman Dmowski: wszystko co polskie jest moje*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 8–9 (79–80), s. 121.

<sup>45</sup> Dmowski w Wersalu. Wywiad z Mariuszem Wołosem, „Ale Historia”, 9 XI 2015.

<sup>46</sup> M. Kornat, *Traktat Wersalski i system wersalski z perspektywy dziewięćdziesięciolecia. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej 27 czerwca 2009 r. w Muzeum im. Jana Pawła II w Warszawie*, Warszawa 2009, s. 41.

- Dmowski R., *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. 2, Warszawa 1989.
- Gerwarth R., *Pokonani. Dlaczego pierwsza wojna światowa się nie zakończyła (1917–1923)*, tłum. J. Szkudliński, Poznań 2017.
- Hauser P., *Niemcy wobec sprawy polskiej. Październik 1918–czerwiec 1919*, Poznań 1984.
- Kaczmarek R., *Polacy w armii kajzera. Na frontach I wojny światowej*, Kraków 2014.
- Karski J., *Wielkie mocarstwa wobec Polski. 1919–1945 od Wersalu do Jaty*, Warszawa 1992.
- Kawalec K., *Roman Dmowski*, Warszawa 1996.
- Kawalec K., *Roman Dmowski: wszystko co polskie jest moje*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 8–9 (79–80).
- Kershaw I., *Do piekła i z powrotem. Europa 1914–1949*, tłum. A. Romanek, Kraków 2016.
- Kissinger H., *Dyplomacja*, tłum. z ang. S. Głabiński, G. Woźniak, I. Zych, Warszawa 1996.
- Kitchen M., *Historia Europy 1919–1939*, tłum. T. Rybowski, H. Szłapka, Wrocław 1992.
- Konopczyński W., *Dziennik 1918–1921*, cz. 1, wstęp i oprac. P. Biliński, P. Plichta, Warszawa–Kraków 2016.
- Konopczyński W., *Historia polityczna Polski 1914–1939*, Warszawa 1995.
- Kornat M., *Traktat Wersalski i system wersalski z perspektywy dziewięćdziesięciolecia. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej 27 czerwca 2009 r. w Muzeum im. Jana Pawła II w Warszawie*, Warszawa 2009.
- Kozicki S., *Pamiętnik 1876–1939*, oprac., przedmowa i przypisy M. Mroczo, Słupsk 2009.
- Lloyd George D., *Prawda o Traktacie Wersalskim*, t. 1, tłum. A.L. Pański, Warszawa, b.r.
- MacMillan M., *Paryż 1919. Sześć miesięcy, które zmieniły świat: Konferencja pokojowa w Paryżu w 1919 roku i próba zakończenia wojny*, tłum. M. Młynarz, Oświęcim 2018.
- Mysiakowska-Muszyńska J., Muszyński W.J., *Architekt Wielkiej Polski Roman Dmowski*, Warszawa 2018.
- Nicolson H., *Curzon the Last Phase, 1919–1925*, Boston 1934.
- Niklewska J., *Roman Dmowski w Londynie i w Paryżu w świetle jego archiwum z lat 1915–1919* [w:] *Mysł polityczna Romana Dmowskiego*, red. J. Engelgard, Warszawa 2009.
- Nowak A., *Pierwsza zdrada Zachodu. 1920 – zapomniany appeasement*, Kraków 2015.
- Pajewski J., *Budowa Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1926*, Kraków 1995.
- Pajewski J., *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, Warszawa 1978.
- Piszczkowski T., *Anglia a Polska 1914–1939*, Londyn 1975.
- Romer E., *Pamiętnik paryski (1918–1919)*, do druku przygotowali A. Garlicki i R. Świętek, Wrocław 1989.
- Sierpowski S., *Między wojnami 1919–1939*, cz. 1: *Lata 1919–1929*, Poznań 1998.
- Skirmunt K., *Moje wspomnienia 1866–1945*, wstęp i oprac. E. Orlof, A. Pasternak, Rzeszów 1997.
- Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r. Dokumenty i materiały*, red. R. Bierzanek, J. Kukułka, t. 1, Warszawa 1965.
- Szczepaniak A., *Od autonomii do niepodległości. Działalność polityczna Erazma Piltza w latach 1914–1929*, Opole 2015.
- Wapiński R., *Roman Dmowski*, Lublin 1988.
- Watt R.M., *Gorzka chwala. Polska i jej los 1918–1939*, Warszawa 2005.
- Wielka historia świata*, t. 11: *Wielkie wojny XX wieku (1914–1945)*, red. M. Zgórniak, Kraków 2006.
- Zamojski J., *Powrót na mapę. Polski Komitet Narodowy w Paryżu 1914–1919*, Warszawa 1991.

## **Pamiętny dzień przy bulwarze Quai d'Orsay, czyli początek politycznych zmagania o granice II Rzeczypospolitej na forum paryskiej konferencji pokojowej w 1919 r.**

Gdy zakończyły się działania militarne na frontach Wielkiej Wojny, uwaga międzynarodowej opinii publicznej przeniosła się z dowódców wojskowych na polityków. To oni, na forum licznych spotkań i konferencji, mieli ustalić nowy, powojenny porządek. W gronie zwyciężkich mocarstw czołową rolę odegrali wówczas amerykański prezydent Thomas Woodrow Wilson oraz dwaj premierzy – Francji Georges Clemenceau i Wielkiej Brytanii David Lloyd George. Do ich najważniejszego, *de facto* kilkumiesięcznego spotkania, doszło w Paryżu w pierwszej połowie 1919 r., które było jednym z najważniejszych w historii całego minionego stulecia. Jego uczestnikiem była również polska delegacja, w której kluczową rolę odgrywał lider obozu narodowego oraz Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu Roman Dmowski. Jemu też przypadło w udziale przedstawienie 29 stycznia 1919 r., czyli kilkanaście dni po oficjalnym rozpoczęciu obrad (18 stycznia), polskiego stanowiska w kwestii przyszłych granic odrodzonej Polski. Powyższy tekst odwołuje się do jego wystąpienia. Przeszło ono do historii nie tylko ze względu na długość, gdyż Dmowski przemawiał przed wspomnianymi przywódcami blisko pięć godzin, na co wpływ miał fakt, że pierwotną, francuską wersję jego wystąpienia samodzielnie tłumaczył na język angielski, ale przede wszystkim z uwagi na jego wysoki poziom merytoryczny. Znalazły się w powyższym tekście zarówno wypowiedzi samego Dmowskiego, jak i pozostałych uczestników spotkania. Celem artykułu było nie tylko przedstawienie argumentacji użytej przez polskiego delegata podczas wystąpienia, ale także atmosfery i nastrojów, które mu towarzyszyły. Nie ulega wątpliwości, że spotkanie, do którego doszło w gabinecie francuskiego ministra spraw zagranicznych Stephena Pichona przy bulwarze Quai d'Orsay, było jednym z pierwszych ważnych akordów politycznych zmagania o granice II Rzeczypospolitej.

### **SŁOWA KLUCZOWE**

paryska konferencja pokojowa (1919), granice II Rzeczypospolitej, Roman Dmowski

## **A Memorable Day on the Boulevard Quai d'Orsay, or the Beginning of the Political Struggle for the Borders of the Second Republic at the 1919 Paris Peace Conference**

When military operations on the fronts of the Great War ceased, the attention of international public opinion shifted from military commanders to politicians. During numerous meetings and conferences, it was they who were to determine the new post-war order. Among the victorious superpowers, the leading roles were played by the

American President Thomas Woodrow Wilson and two Prime Ministers – Georges Clemenceau of France and David Lloyd George of Great Britain. Their most important meeting, which lasted several months, took place in Paris in the first half of 1919 and was one of the most important in the history of the past century. Its participants included the Polish delegation, in which the leader of the National Camp and the Polish National Committee in Paris, Roman Dmowski, played a key role. The Polish position on the future borders of reborn Poland had to be presented by him 29 January 1919, i.e. several days after the official opening of the debates (18 January). The text refers to his speech. It went down in history not only because of its length – Dmowski spoke before the afore-mentioned leaders for nearly five hours, which was influenced by the fact that he had translated the original French version of his speech into English himself – but above all because of its quality of content. It included statements by Dmowski himself as well as by other participants to the meeting. This article aimed not only to present the arguments used by the Polish delegate during his speech but also the atmosphere and mood that accompanied it. There is no doubt that the meeting, which took place in the office of the French Foreign Minister Stephen Pichon on the Quai d'Orsay, was one of the first essential chords of the political struggle for the borders of the Second Republic.

#### KEYWORDS

Paris Peace Conference (1919), borders of the Second Polish Republic, Roman Dmowski

**MAREK BIAŁOKUR** – dr hab., profesor w Instytucie Historii Uniwersytetu Opolskiego, gdzie kieruje Katedrą Dydaktyki, Nauk Wspomagających i Popularyzacji Historii. Jest także nauczycielem historii w Liceum Ogólnokształcącym nr III im. Marii Skłodowskiej-Curie w Opolu. Jego zainteresowania naukowe koncentrują się wokół biografistyki, historii polskiej myśli politycznej XX wieku, dydaktyki historii oraz historii i symboliki KL Auschwitz-Birkenau. Autor książek: *Myśl społeczno-polityczna Joachima Bartoszewicza* (Toruń 2005), *Spoglądając na Południe. Szkice z historii stosunków polsko-czeskich w XX wieku w historiografii i myśli politycznej obozu narodowego* (Opole–Bielsko-Biała 2013), *Poniatowski i inni. Studia o polskiej polityce, dydaktyce i edukacji historycznej XIX i XX wieku*, t. I–II (Opole–Bielsko-Biała 2013–2014, wyd. II 2016), *Gabriel Narutowicz. Biografia* (Opole 2016). Współautor prac zwartych *Przerwana droga do niepodległości. Stan wojenny 13 XII 1981–22 VII 1983. Świadomość – Edukacja – Kultura* (Toruń 2012), *Polski rok 1918 w edukacji historycznej i literaturze dokumentu osobistego* (Opole 2018) oraz *Polski rok 1919 w edukacji historycznej i literaturze dokumentu osobistego* (Opole 2019). Jest redaktorem lub współredaktorem 21 prac zwartych oraz ponad trzystu artykułów naukowych, popularnonaukowych, recenzji i scenariuszy zajęć.

**MAREK BIAŁOKUR**, PhD with habilitation, is a professor at the Institute of History, University of Opole, where he heads the Chair of Didactics, Auxiliary Sciences and Popularisation of History. He is also a history teacher at the Maria Skłodowska-Curie High School No. III in Opole. His research interests focus on biography, history of Polish political thought in the 20<sup>th</sup> century, didactics of history, and the history and symbolism of Auschwitz-

-Birkenau. Author of the following books: *Myśl społeczno-polityczna Joachima Bartoszewicza* (Toruń 2005), *Spoglądając na Południe. Szkice z historii stosunków polsko-czeskich w XX wieku w historiografii i myśli politycznej obozu narodowego* (Opole-Bielsko-Biała 2013), *Poniatowski i inni. Studia o polskiej polityce, dydaktyce i edukacji historycznej XIX i XX wieku*, vols. I–II (Opole-Bielsko-Biała 2013–2014, Edition II 2016), *Gabriel Narutowicz. Biografia* (Opole 2016). Co-author of the publications *Przerwana droga do niepodległości. Stan wojenny 13 XII 1981–22 VII 1983. Świadomość – Edukacja – Kultura* (Toruń 2012), *Polski rok 1918 w edukacji historycznej i literaturze dokumentu osobistego* (Opole 2018) and *Polski rok 1919 w edukacji historycznej i literaturze dokumentu osobistego* (Opole 2019). He is the editor or co-editor of 21 publications and over three hundred scientific and popular science articles, reviews and lesson plans.